SŁO - wo DO Sło -WA

Pismo literacko – kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku

Nr 35
maj
2023

W numerze:

- **„W pisaniu nie przeszkadza mi chomik…” –** z panią **Urszulą Gajdowską** – autorką książek i absolwentką naszej szkoły - rozmawia **Brygida Pajołek**
- **„Corrida po polsku”** – fragm. książki pt. **„Panna bez majatku” Urszuli Gajdowskiej**
- **Czytelnicy proponują:**
- **„Panna bez majątku” Urszuli Gajdowskiej – Brygida Pajołek**
- **„Shantaram” Gregory’ego Davida Robertsa – Dominik Hnidko**
- **„Śmiech w ciemności ” i „Obrona Łużyna” Vladimira Nabokova – Krzysztof Bezubik**
- **„Podróż ludzi księgi” Olgi Tokarczuk – Jakub Stanisławski**
- **seria „Joanna Chyłka” Remigiusza Mroza – Weronika Czarkowska**
- **Życie to są chwile, które pozostają w pamięci… - Pan Tomasz Rolak** - laureat „Bryłki” dla nauczyciela - **autoprezentacja**
- **Gambit królowej, czyli Ada i królewska gra - Ada Staniewicz**
- **Jak zdobyć wicemistrzostwo w dziedzinie geodezji i kartografii? – Paweł Putko**
- **Hiszpania, Malaga …(praca, plaża, przygoda) – Tomek Łuczaj, Natalia Żwirko, Justyna Nowik**
- **Zapraszamy na „Noc spadających gwiazd”! – nowa książka Pani Marty Nowik**

W pisaniu nie przeszkadza mi… chomik

Z panią **Urszulą Gajdowską**, autorką książek i absolwentką naszej szkoły, rozmawia **Brygida Pajołek.**

Jak zaczęła się Pani przygoda z pisarstwem i co w ogóle inspiruje Panią do pisania?

Pisałam w zasadzie od zawsze. Najpierw pamiętniki, wierszyki, bajki, teksty do gazetki szkolnej, potem dłuższe formy. Kiedy poszłam do szkoły, okazało się, że mam problemy z ortografią, a najlepszym sposobem na jej opanowanie było czytanie i pisanie. Przez lata nazbierało się tego tak dużo, że część spróbowałam wydać. Inspiruje mnie życie. Nie tylko moje, ale to naokoło mnie i w moim otoczeniu, i w literaturze, i w mediach.

Dzięki czemu zakochała się Pani w literaturze?
Moja mama prowadziła punkt biblioteczny i co miesiąc przyjeżdżały do nas książki na wymianę. Każda dostawa oznaczała nową przygodę z nieznanym. Pokochałam to, jak dzięki książkom można było przenieść się do zupełnie innego świata.

Jak Pani reaguje na krytykę? Z jaką opinią na temat własnych książek najczęściej się Pani spotka?
Jeżeli jest konstruktywna, to wyciągam z niej wnioski (choć trudno to zrobić szybko, bo na rynek trafia dopiero moja szósta książka z literatury obyczajowo-historycznej, a ja pracuję teraz nad trzynastą z tego gatunku i mój styl przez ten czas trochę się zmienił), np. robię mniej dygresji, skracam opisy i dokładnie sprawdzam teksty po redakcji i składzie. Słyszałam, że moje książki podobają się mamom. Mojej też, wiec taka opinia mnie bardzo cieszy.

Czy zapamiętuje Pani wszystkie szczegóły związane z fabułą swoich książek?
Prowadzę gruby zeszyt ze szkicami, krótkimi opisami postaci, drzewkami genealogicznymi, itd. Wysyłając książki wydawcy, robię opis i streszczenie szczegółowe. Notatki przydają się zwłaszcza przy pisaniu sag i cykli.

Jaki gatunek literacki jest najbliższy Pani sercu, a za jakim Pani nie przepada?

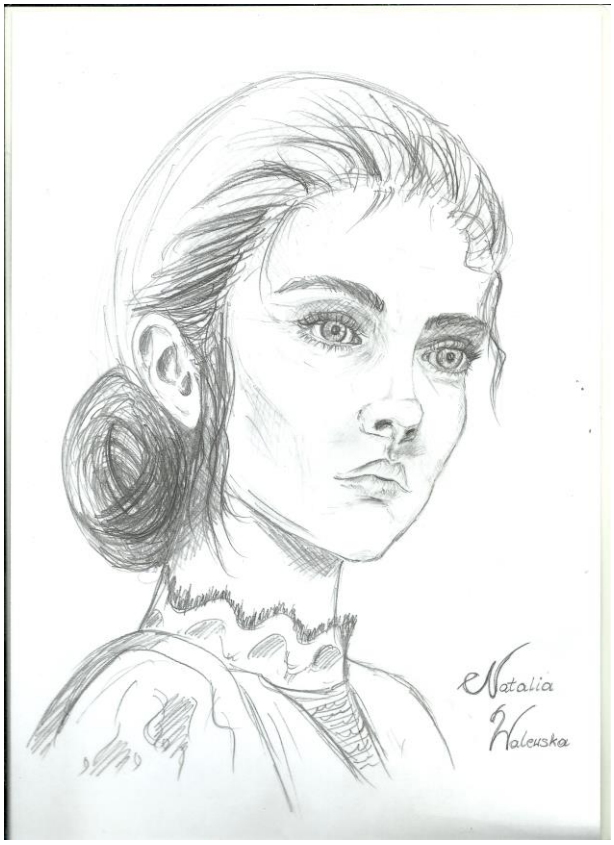

Ostatnio zaznajamiam się z książkami koleżanek z wydawnictwa (w różnych gatunkach) oraz poradnikami wszelkiego typu związanymi z zaburzeniami lękowymi. Uwielbiam klasykę: Jane Austen, Arthura Conana Doyle'a, Aghatę Christie. Zdarza mi się sięgać bo współczesne autorki romansów historycznych, np.: Gaelen Foley, Adrienne Basso, Amandę Quick, Mary Balogh, ale też Stephena Kinga (ale nie wieczorem, by móc później spokojnie zasnąć). Jedne książki lubię bardziej, inne mniej. Ostatnio przerabiam lektury szkolne i widzę je teraz zupełnie inaczej, niż kiedy chodziłam do szkoły.

Czy ma Pani zaplanowaną całą książkę przed jej napisaniem i trzyma się sztywno planu? Nigdy nie mam gotowego planu na całą książkę. Wymyślam jedynie krótki zarys fabuły i głównych bohaterów, reszta przychodzi w trakcie pisania i zdarza się, że zupełnie odbiega od pierwotnych założeń. Rzadko udaje mi się pisać wszystkie rozdziały w takiej kolejności, w jakiej pojawiają się w książce. Najczęściej najpierw powstają najciekawsze momenty, a potem zapychacze (ale nie zawsze).

Jakie są trzy ulubione postacie z Pani książek i dlaczego?
Edmund Breza z „Zakochanej hrabiny" – przez jego nonszalanckie podejście do konwenansów i specyficzne poczucie humoru, Maurycy Modliński z „Testamentu dziadka", który zostaje guwernerem chłopca z zaburzeniami lękowymi i zmienia swoje nastawienie do

wielu kwestii, i Gertruda Garenwill z „Zbuntowanej szlachcianki”, wredna ciotka, która poświęciła własne szczęście dla bezpieczeństwa syna.

Z której książki jest Pani najbardziej dumna?
Może „dumna” nie jest do końca odpowiednim słowem, bo mam świadomość, że wszystko można dopracować/przerobić/napisać inaczej. Ale najbardziej zadowolona jestem z książek: „Grzechy przeszłości” (roboczy tytuł, premiera luty 2024) i „Testament Dziadka” (premiera wrzesień 2023, w której występuje postać nastolatka dotkniętego mutyzmem wybiórczym).

Czy Pani książki mają swój fanpage?
Nie mają, ale są chętne, aby mieć, jeśli znalazłby się ktoś, by takowy poprowadzić. Nie jestem specjalistką od Internetów. Mam stronę autorską na FB i IG, a od niedawna próbuję swoich sił na TikToku, ale szału nie ma. Dlatego jeśli ktoś ma konto na legimi, epiku lub innej platformie związanej z książkami, to byłoby mi miło, gdyby dodał na półeczkę moje książki).

Ulubiony pisarz i książka…?
Nie potrafię wskazać jednego ulubionego autora, a ulubionych książek jest zbyt wiele, aby się na którąś zdecydować. Wielokrotnie czytałam „Dumę i uprzedzenie”, w pamięci wyrył mi się „Martin Eden”, literatura obozowa (ta powstała do lat 90-tych), wracam też do Sherlocka Holmesa i starych baśni.

A jaką książkę aktualnie Pani czyta i którzy autorzy stanowią dla Pani inspiracje? Więcej Pani czyta, czy pisze?

„Klub Pickwicka” Karola Dickensa. Znalazłam w piwnicy u mamy. A tych autorów jest bardzo wielu. Zdecydowanie więcej czytam…

Jaką rolę odgrywają kolory na okładkach Pani książek?

W cyklu „W dolinie Narwi” wiążą się z zagadkami i cechami bohaterek, np. szary z „(Nie)pokornej wdowy – dym palonego opium, koszmary weterana wojennego, zahukana wdowa w wypłowiałych sukniach, czerwony z „Zadziornej baronówny” – temperament bohaterki, zagadka związana z więzami krwi.

Pisze Pani książki, których akcja toczy się w XIX wieku. Co zauroczyło Panią w tej epoce?
Wiek XIX jest uznawany za początek czasów nowoczesnych, okres wyraźnych zmian i jednocześnie „stulecie styku nowego świata ze starym”. Te piękne długie suknie, konwenanse, etykieta, architektura dworska, wynalazki, targowiska małżeńskie i pojedynki… Sama uwielbiam czytać książki traktujące o epoce regencji. Ponadto, okres, w którym toczy się akcja większości moich książek (pierwsze lata istnienia Królestwa Polskiego po kongresie wiedeńskim) stanowi oryginalny historycznie epizod. Początki panowania Aleksandra I były przez znaczną część Polaków postrzegane pozytywnie. Dopiero później swobody obywatelskie stopniowo zaczęto ograniczać. Dlatego na ten okres przypada żywsze

zainteresowanie balami, sensacjami, plotkami, intrygami, duchowością i życiem codziennym. Choć „Grzechy przeszłości” dzieją się po powitaniu styczniowym i tym okresem zajmę się przy kolejnej pojedynczej książce (konsekwencje powstania, zmiany nastrojów politycznych, początki pracy u podstaw).

Skąd wziął się pomysł na serię "W Dolinie Narwi"? I dlaczego zdecydowała się Pani na umieszczenie akcji swoich książek w "Dolinie Narwi", a nie gdzieś dalej?

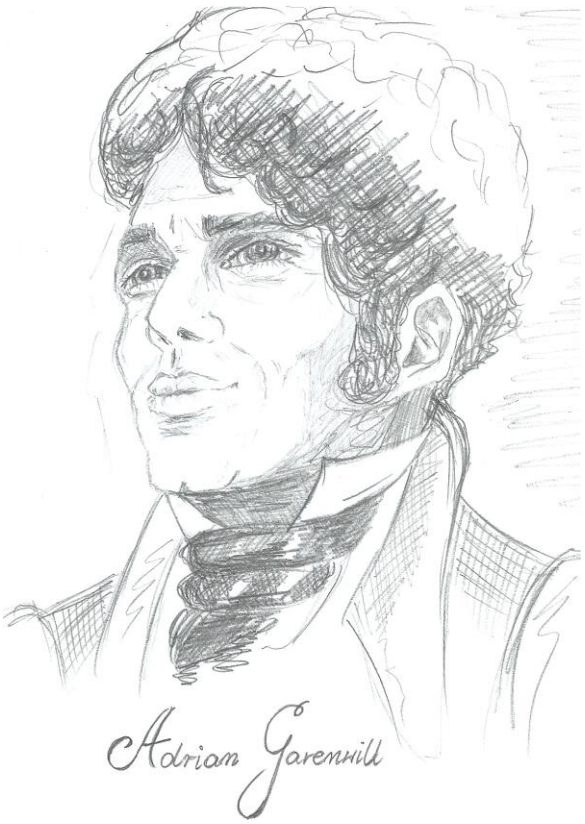

To miała być trylogia dotycząca mężczyzn pracujących dla barona Ostrowskiego przy zagadkach dotyczących kręgów arystokracji i jej akcja pierwotnie toczyła się w Anglii pod koniec XIX wieku. Później za namową jednego z wydawców przeniosłam ją do Królestwa Polskiego, dlatego w pierwszym tomie (który był przerabiany rzutem na taśmę) można zauważyć kilka nieścisłości. Ogólnie akcję większości książek umiejscawiam na Podlasiu, choć moi bohaterowie poruszają się po obszarze całego Królestwa Polskiego, a nawet poza jego granicami (Imperium Rosyjskie, Anglia, Szkocja). Zdecydowanie łatwiej jest pisać o terenach, które sama odwiedzam i o których przeszłości słyszałam wiele opowiadań. Poza tym trudno nie docenić walorów przyrodniczych Podlasia, a zwłaszcza dolin rzek (rozległe rozlewiska, bogactwo fauny i flory) i nie pokusić się o ich opisanie. W trylogii, która ukaże się w tym roku akcja toczy się w kotlinie biebrzańskiej.

Czy ma Pani jakiś zawód poza pisarstwem? Jeżeli tak, kiedy Pani znajduje czas na pisanie książek?

Jestem z wykształcenia ekonomistką (między innymi, bo nie mogłam się łatwo zdecydować). Pisząc cykl „W dolinie Narwi” (który powstawał latami), pracowałam na pełnym etacie (a bywało, że znacznie więcej) w sortowni pieniędzy i jako kierownik biura zajmującego się m.in. bankomatami. Teraz pracuję po kilka godzin dziennie, prowadzę terapię MW, a resztę poświęcam książkom i trójce dzieci.

Kto jest Pani największym wsparciem, jeżeli chodzi o pisarstwo?
Ile czasu zajmuje Pani napisanie jednej książki i czy czasem brakuje Pani natchnienia?

Lepszym pytaniem byłoby, kto z mojego otoczenia nie przeszkadza mi w pisaniu. Wówczas odpowiedź brzmiałaby: chomik.
Czas poświęcony jednej książce zależy od tematu i tego jak duży research muszę wykonać oraz mojego zaangażowania w życie i terapię moich dzieci. Przy książkach umiejscowionych w przeszłości często sięgam do ksiąg parafialnych, starych listów, artykułów prasowych, aktów prawnych, itd. Źródeł historycznych jest cała masa i niestety często wiele godzin poświęcam na zdobycie informacji do sceny, która zajmuje pół strony, a i tak zdarza mi się coś przegapić. Zdarza mi się także dość często (zwłaszcza odkąd piszę regularnie), że nie mam pomysłu na kolejną lub jakąkolwiek scenę do danej książki, wówczas pracuję nad

tekstem już napisanym, albo przechodzę do innej książki. Niestety nie mogę sobie pozwolić na mitrężenie czasu, choć nie biczuję się, jeśli nie napiszę dwóch tysięcy słów dziennie.

Którego z bohaterów było najtrudniej wykreować? Czy utożsamia się Pani z którąś ze swoich postaci?

Najłatwiej jest mi stworzyć postać gruntownie negatywną, albo naiwną, trudniej jest z postaciami złożonymi emocjonalnie. Nie utożsamiam się, ale z pewnością nadaję im własne cechy, przemycam poglądy i powiedzenia.

Co najbardziej podoba się Pani w tworzeniu postaci, akcji, fabuły książek? Co Pani czuje, gdy pisze i czy historie w Pani książkach są "z życia wzięte"?

Czego ja nie czuję, kiedy piszę? To cały wachlarz emocji, a do tego jeszcze dochodzi ból szyi i drętwienie kończyn… Najbardziej lubię momenty, w których historia mnie zaskakuje. Czasem mam zaplanowaną scenkę (która zwyczajnie pasuje do reszty), ale w trakcie pracy zaczyna ona żyć własnym życiem i ja jedynie spisuję to, co się rozgrywa poza moim planem. Często bywają to fragmenty z mojego życia i z zasłyszanych opowieści, ale zdecydowana większość (poza ciekawostkami historycznymi) to wytwór wyobraźni.

Czy wydanie pierwszej książki coś zmieniło w Pani życiu? Czy trudno było Pani znaleźć wydawnictwo? Czy planuje Pani pisać kolejne książki? Jak w Pani przypadku wyglądała promocja książek?

Musiałam założyć konta autorskie w mediach społecznościowych (Kłamię. Zrobiłam to po trzeciej książce), zacząć wstawiać tam zdjęcia i interesować się rynkiem wydawniczym od środka. Kiedy po raz pierwszy wysyłałam książki, dostałam odpowiedzi zwrotne, by przenieść akcję do Polski. Przy drugim podejściu (po kilku latach) poszło zdecydowanie lepiej. Może miałam szczęście. Mam podpisanych kilka umów, więc wypadałoby ich dotrzymać. A jak już przebrnę przez to, co mam zaplanowane, to usiądę do przerwanej powieści współczesnej i czegoś młodzieżowego. Wydawca zajmuje się w swoim zakresie działaniami promocyjnymi, a ja dodatkowo nawiązuję kontakt z recenzentami, umawiam spotkania autorskie, umieszczam informacje na swoich kontach, itp.

Jakie cechy charakteru są przydatne w pracy pisarza? Co lubi Pani w pisarstwie, a czego nie?

Wytrwałość, empatia, spostrzegawczość. Jest wiele takich cech. Nie posiadam niestety ich wszystkich. W pisaniu lubię to, że historie mnie pochłaniają, prowadzą i zaskakują. Nie cierpię czekania na wydanie i kolejnego czytania tego samego tekstu.

Czy rzeczy, jakich nauczyła się Pani w naszej szkole, pomagały w jakiś sposób w pisaniu?

Owszem. Łatwiej jest mi opisywać detale architektoniczne, inaczej postrzegam przestrzeń, zastanawiam się nad praktycznymi/technicznymi rozwiązaniami niektórych kwestii. Przy pisaniu przydaje się każde doświadczenie i wiedza z różnego zakresu.

Czy ma Pani jakieś porady dla młodych osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z pisarstwem?

Pisać i czytać, a jeśli już uda się coś fajnego wymyślić, to odłożyć to na chwilę i spojrzeć po jakimś czasie z dystansem.

Dziękuję ślicznie za ciekawe pytania i mam nadzieję, że jeszcze odwiedzę moją starą szkołę z nieco większym dorobkiem. Serdecznie pozdrawiam uczniów i całą kadrę pedagogiczną.

Dziękujemy bardzo za wizytę w naszej szkole i wywiad. Życzymy wielu sukcesów. A czytelników zapraszamy do biblioteki szkolnej po książki z cyklu „W dolinie Narwi"!

Rozmawiała Brygida Pajołek, kl. 3g
Rysunki Urszula Gajdowska

„Corrida po polsku"

fragm. książki „Panna bez majątku" Urszuli Gajdowskiej

„Dziewczyna w ostatniej chwili dostrzegła, że znajduje się w zagrodzie przeznaczonej dla młodego buhaja, i zdołała krzyknąć, przywołując Ksawerego, który jednym susem przeskakiwał już przez wysokie ogrodzenie, by stanąć w jej pobliżu. Oddzielił byka od Małgorzaty, wymachując rękoma i zwracając jego uwagę na siebie. Ona przerażona rozjuszonym zwierzęciem grzebiącym w ziemi kopytem nie potrafiła wykonać żadnego ruchu. Osłupiała z przerażenia i oblana zimnym potem czekała na to, co za chwilę nastąpi. Ksawery wziął całą wściekłość byka – spowodowaną ich najściem – na siebie. Może i miał jakieś szanse z tym olbrzymem, bo sam był chyba najwyższym z mężczyzn w okolicy (nie licząc Juliana Zaręby) i pewnie, gdyby miał zmierzyć się z którymś z nich, to wygrałby wszystkie konkurencje siłowe, lecz rozłożyste, ostre rogi byka i jego wściekłe spojrzenie mówiły, że Ksawery nie stanowi dla niego większej przeszkody. Jak ona mogła być taka nierozważna i wejść prosto w siedlisko tej bestii? A teraz on naraża się bez chwili zastanowienia dla niej niczym rycerz na białym rumaku. Tylko co, jeśli buhaj stratuje i jego, i ją?

Zauważyła nagle, że zagroda dzieli się na dwie części i między nimi znajduje się niewielka bramka, teraz niestety otwarta. Ale gdyby udało im się tak odwracać uwagę zwierzęcia, by znaleźć się w drugiej części i zasunąć wrota, to byk zostałby odseparowany. W kącie drugiej zagrody zobaczyła niewielką, ale chyba dość solidną szopę. Jeśli nie mieliby czasu na zasuwanie wrót oddzielających zagrodę, to może tam znaleźliby ratunek. Obok szopy stała drabina, gdyby okazało się, że ta jest zamknięta na kłódkę, to może wspięliby się na dach? Cóż, jednak potrafiła szybko myśleć, kiedy wymagała tego sytuacja. – Biegnij w stronę drugiej zagrody – krzyknęła, wymachując zdjętą z ramion chustą i zwabiając zwierzę w swoim kierunku. Na szczęście byk nie zaczął jeszcze szarżować, zdumiony tym, że ma dwa cele zamiast jednego, i na razie wolno krążył, spoglądając to w lewo, to w prawo, jakby nie był zdecydowany, kogo najpierw nadziać na wielkie rogi.
Ksawery posłuchał jej i zaczął wielkimi susami zbliżać się do zagrody, ale tak szybka reakcja zwróciła uwagę zwierzęcia, które już szykowało się do pogoni. Małgorzata musiała odwrócić jego uwagę. Zaczęła więc krzyczeć i machać chustką dwa razy mocniej. Zwierzę zatrzymało się i spojrzało w jej stronę, jakby się zastanawiało, czy warto zawracać sobie nią głowę. Nie wydawała się chyba zbyt apetycznym celem. Po chwili wahania buchnęło parą z nozdrzy i wydając nieokreślony ryk, rzuciło się w jej stronę. Ksawery patrzył na to przerażony, krzycząc z całych sił, by biegła w kierunku szopy, a on postara się zagrodzić bramkę, jeśli wystarczy mu sił. Niestety, byk był szybszy. Małgorzata była kilka metrów od drzwi prowadzących do kryjówki po drugiej stronie zagrody, kiedy poczuła na karku oddech zwierzęcia, ale w tym momencie Ksawery zaczął rzucać w nie kamieniami i tym samym zdołał odwrócić jego uwagę. Udało się. Byk obrócił się zdezorientowany, czując na sobie grad ostrych pocisków, i pognał z impetem w stronę Ksawerego, który rozmyślnie znajdował się już w pierwszej części zagrody. Chciał zwabić go tam z powrotem i zasunąć mu przed nosem bramę.”

To lubię…

„Panna bez majątku” Urszula Gajdowska

Początkowo wypożyczyłam tą książkę z myślą, że przeczytam 2-3 rozdziały i zwrócę do biblioteki. Literatura obyczajowa, której akcja toczy się w XIX wieku!? Nie moje klimaty...

Jednak w trakcie czytania ciekawy wątek kryminalny oraz uroczy romans zatrzymały mnie na tak długo, że książkę przeczytałam "od deski do deski". Urzekło mnie to, w jak waleczny sposób główna bohaterka - panna Strzelecka stara się przełamywać dawne zwyczaje i stereotypy zachowania kobiet. Bardzo oczytana, mądra i silna - odstaje od zasad, jakim powinny hołdować damy tamtych czasów i wcale jej to nie przeszkadza.

Niesamowite jest to, że po każdym przeczytanym rozdziale, można zauważyć, jak Panna Strzelecka staje się pewną siebie kobietą, znającą swoje piękno mimo, że przez całe życie była porównywana do „idealnej” starszej siostry, a ją postrzegano jako "brzydkie kaczątko".

Romans ukazany w książce nie jest ani wulgarny, ani banalny (z jakimi często spotykałam się

w innych powieściach). Czasy, w których toczy się akcja, również mają duży wpływ na to, jak on wygląda. Jeżeli młodzi dopuścili się „niestosownych" praktyk, od razu był wymagany ślub, a nasi bohaterowie byli wielkimi przeciwnikami małżeństwa. A zakończenie jest piękne, spodziewane, aczkolwiek i tak piękne. Książka należy do typu lekkich - łatwo i przyjemnie się ją czyta. Gorąco polecam wszystkim!

Brygida Pajołek, kl. 3g

„Shantaram" Gregory David Roberts

„Szczęśliwy traf zdarza się, kiedy los zmęczy się czekaniem."(fragm. z książki)

Właśnie w takiej chwili wytchnienia natknąłem się na tę wciągająca powieść australijskiego pisarza, który mało tego, że uciekł z więzienia i był ścigany w całym cywilizowanym świecie, to napisał światowej klasy bestseller. Po ucieczce, o której było głośno w całej Australii, udał się do Indii. W Mumbaju, mieście kontrastów, gdzie obok stoiska z przyprawami można było kupić nowy paszport, albo zapalić hash naprzeciwko komendy mumbajskiej policji, znalazł możliwość rozpoczęcia nowego życia. Powieść ta natychmiast porywa i wciąga czytelnika w mnóstwo ciekawych i intrygujących wydarzeń. Nie brak tu codzienności i przygód nielegalnych indyjskich bosów mafijnych, zwykłych przyjacielskich relacji, albo jakże pożądanych przez płeć damską wątków romantycznych ...

Dominik Hnidko (maturzysta)

"Śmiech w ciemności" Vladimir Nabokov

Na przestrzeni historii literatury pojawiają się nieraz dzieła, które wpływają na postrzeganie relacji międzyludzkich. Jednym z nich jest właśnie „Śmiech w ciemności" Vladimira Nabokova. Jak wszystkie książki tego autora i ta porusza temat skomplikowanych relacji międzyludzkich i uczuć, jakie kierują naszymi decyzjami w ważnych kwestiach życiowych. Główny bohater jest idealnym przykładem sytuacji wielu mężczyzn, którzy gotowi do największych poświęceń dla wybranej kobiety, kierują się tak silnymi emocjami i fascynacją, iż nie dostrzegają tego, że są wykorzystywani. Spotkanie z rzeczywistością przynosi cierpienie.

„Obrona Łużyna” Vladimir Nabokov

„Obrona Łużyna” w piękny sposób, ze względu na styl autora, pokazuje, jak obłęd i fanatyczne podejście do jakiejkolwiek czynności może doprowadzić do tworzenia się w nas wyniszczających zachowań, które wpływają negatywnie także na nasze otoczenie. Człowiek opanowany jakąś czynnością całym umysłem, przestaje dostrzegać inne możliwości osiągnięcia satysfakcji z życia.

Krzysztof Bezubik (maturzysta)

"Podróż ludzi księgi" Olga Tokarczuk

"Podróż ludzi księgi" to książka autorstwa Olgi Tokarczuk, która posyła czytelnika w niesamowitą i pełną przygód podróż w poszukiwaniu księgi, w której Bóg spisał wszystkie swoje mądrości. Bohaterowie podczas wyprawy poznają i odkrywają samych siebie, a także widzą to, co wcześniej było dla nich nawet niewyobrażalnie. Książka przepełniona mądrością życiową uczy i skłania do refleksji. Czytając ją czułem, jakbym przeżywał tę niesamowita podróż razem z bohaterami. Szczerze polecam. Dostępna w bibliotece szkolnej, w takim „miejscu dla zagubionych dusz”.

Jakub Stanisławski, kl. 3g

Remigiusz Mróz
seria książek o Joannie Chyłce

Seria książek, która zaczyna się od tomu pt. „Kasacja” wciąga czytelnika w prawniczy świat od samego początku. Joanna Chyłka to bezkompromisowa kobieta, która wie, czego chce, a jedyny wynik, który ją interesuje na sali sądowej to wygrana - i zrobi wszystko, by tak się stało. Intrygi, manipulacje i bezwzględny, ale również fascynujący prawniczy świat, w którym ukazane są ludzkie problemy zawodowe, jak i prywatne. Bestie w ludzkim ciele to codzienność, z jaką spotyka się bohaterka.

Weronika Czarkowska (maturzystka)

Życie to chwile, które pozostają w pamięci…

Pan Tomasz Rolak nagrodzony przez uczniów Bryłką 2022 - sam o sobie…

Jestem...realistą.

Życie jest ... pełne niespodzianek.

Praca ... jeżeli już, to wykonywana z przyjemnością, a nie z obowiązku.

Jeśli nie nauczyciel, to… informatyk - programista.

Rodzina ... to osoby, które akceptują moje wady i zalety, dają mi siłę do działania, na których zawsze mogę polegać.

Lubię... majsterkować.

Szanuję ... osoby wyrażające własne opinie, niepodatne na wpływy otoczenia, szczere i otwarte.

Denerwuje mnie ... ludzka głupota i brak wyobraźni.

Ludzie są … tylko ludźmi.

Cieszę się … gdy uczniowie wierzą w swoje możliwości.

Czytam, oglądam, słucham… wiadomości popularnonaukowe.

Nie umiem … gotować.

Marzę ... o podróży dookoła świata.

Wierzę, … bo wiara czyni cuda.

Potrafię … pójść na kompromis.

Żałuję…, ale… nie mam czego żałować.

Nie zgadzam się … na chamstwo i agresję w życiu codziennym i publicznym.

Moje zasady … są elastyczne w rozsądnych granicach, czasem warto jest dać drugą szansę.

Największy sukces ... jest jeszcze przede mną, a te małe stanowią fundament pod ten największy, dlatego też warto podejmować nowe wyzwania.

Najciekawsze przeżycie …- dawno temu przejazd kolejką górską w Niemczech.

W szkole … zlikwidowałbym ranking szkół, który nie podnosi jakości kształcenia, a realnie wprowadza podział na szkoły lepsze i gorsze. Części uczniów ogranicza to wybór nauki tego, co ich interesuje. Proponowałbym w szerszym zakresie promowanie dobrych praktyk w nauczaniu.

Motto życiowe – „Życie to chwile, które pozostają w pamięci…”

Dziękujemy za wywiad i życzymy wymarzonej podróży dookoła świata!

Nasze sukcesy…

Gambit królowej, czyli Ada i królewska gra…

Swoją przygodę z szachami zaczęłam w wieku siedmiu lat. Pierwszą osobą, która zaciekawiła mnie tą królewską grą był pan Janusz Dubrawski, który prowadził szachowe zajęcia w świetlicy. Szybko inne zainteresowania poszły na bok i szachy stały się moją prawdziwą pasją, a Pan Janusz - moim pierwszym trenerem. W bardzo krótkim czasie (zajęło mi to tylko dwa i pół roku) zdobyłam I kategorię szachową, co było wynikiem wielu rozegranych turniejów i przejścia przez 5 niższych kategorii.

Już jako 10 latka zajęłam III miejsce w Mistrzostwach Unii Europejskiej, co również dało mi prestiżowy międzynarodowy tytuł WCM. Tylko 13 kobiet w Polsce nosi ten tytuł, z czego 3 nie są już aktywnymi zawodniczkami. Uczestniczyłam i osiągałam sukcesy na różnych turniejach krajowych, jak również zagranicznych, w Estonii, na Litwie, na Białorusi i w Czechach. Moje sukcesy w tej dziedzinie to m.in. I miejsca w Szkolnych Indywidualnych Mistrzostwach Polski do lat 13, XXI Polonijnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej do lat 16, Szkolnych Indywidualnych Mistrzostwach Polski do lat 17, w XXII Polonijnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej do lat 16.

A oto garść szachowych ciekawostek dla Was:

- przy rozpoczęciu partii białe mają 20 możliwości, w następnym posunięciu czarne posiadają także 20 możliwości ruchu, czyli w dwóch pierwszych pojedynczych posunięciach jest aż 400 różnych wariantów gry,
- szachy jest to jedyny sport, który nie wyklucza i z którego się nie wyrasta,
- najmłodszy zawodnik może mieć zaledwie 4 lat (notabene w Białymstoku jest liga przedszkolaków), a najstarszy ponad 100,

- można być osobą fizycznie niepełnosprawną lub z innymi obciążeniami i świetnie grać w szachy,
- szachy to sport dla mózgu, poprawiają pamięć, wpływają korzystnie na zdolności uczenia się, pobudzają kreatywność, uczą rozwiązywania problemów i planowania,
- mają też ogromne działanie prozdrowotne - są skuteczne w profilaktyce demencji, zapobiegają chorobie Alzheimera.

Zatem, zapraszam na partię szachów do biblioteki, gdzie przy stoliku z szachami zasiadają co dzień chłopcy z kl. 2f, a także do lektury książki „Gambit królowej" oraz poradników szachowych - „Sztuka ataku" i „Sztuka obrony" .

Ada Staniewicz, kl. I c

Jak zdobyć wicemistrzostwo w dziedzinie geodezji i kartografii?

Oto pytanie do laureata II miejsca Olimpiady Wiedzy Geodezyjnej i Kartograficznej, czyli Pawła Putko z kl. 4g (zdjęcie z majowych praktyk w Hiszpanii).

Na pewno trzeba mieć dużo szczęścia, gdyż w ostatnim etapie to od niego zależało, czy dostanę prostsze pytania, czy wręcz przeciwnie (ostatni etap składał się z 4 pytań z każdego działu geodezji, na które odpowiadało się przed jury, które oceniało poprawność odpowiedzi w skali od 0 do 5). Ale na samym szczęściu moja wygrana na pewno się nie opierała.

Myślę, że ogromny wpływ na to miała Pani mgr inż. Małgorzata Wilczewska – moja wychowawczyni, która potrafiła przekazać wiedzę na zajęciach przygotowujących do olimpiady oraz zmotywować do pracy, która się opłaciła. Dodatkowym aspektem, o którym warto wspomnieć była samodzielna nauka w domu i bursie oraz dużo doświadczenia, które zdobyłem uczestnicząc rok temu w tej samej olimpiadzie, która odbyła się w Sulechowie k. Zielonej Góry.

Jak wykorzystasz swoje osiągnięcie, które zdobyłeś w tej edycji Olimpiady Wiedzy Geodezyjnej i Kartograficznej?

Indeks i tytuł laureata, który był chyba najważniejszą nagrodą na pewno wykorzystam w celu ułatwienia sobie przejścia na studia, gdyż indeks upoważnia mnie do przyjęcia na studia bez rekrutacji do tych uczelni, które mają to wpisane w swój statut. Chyba skłamałbym mówiąc, że wybierając uczelnię, wybiorę coś nie związanego z geodezją. Moimi typami są Politechnika Warszawska oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, aczkolwiek jeszcze nie wiem, czy nie zdecyduję się na wybór innej uczelni.

Czy masz jakieś zainteresowania poza geodezją?

Interesuję się nowinkami technologicznymi oraz wszelakiej maści motoryzacją zaczynając od motorów, czy aut osobowych, a kończąc na pojazdach ciężarowych, czy pojazdach szynowych (na zdjęciu na pokazach sprzętu rolniczego).
Lubię również podróżować – w niedalekiej przyszłości, kiedy sytuacja na świecie się uspokoi, planuję zwiedzić Białoruś, szczególnie tereny leżące przy granicy z Polską.

A co Ci się właściwie podoba w pracy geodety?

Wybierając ten kierunek kierowałem się tym, że będę mógł pracować i w terenie (będąc na pomiarach), i w biurze (opracowując wyniki tych pomiarów). Dodatkowo praca geodety wiąże się z wyjazdami – głównie tymi mniejszymi, ale pozwalającymi poznać dokładnie swoje najbliższe tereny.

Paweł z odbiornikiem GPS na praktykach w Hiszpanii

Dziękujemy i życzymy powodzenia.

Hiszpania, Malaga …(praca, plaża, przygoda)

Gdy się wspomina Hiszpanię, na myśl od razu przychodzi słońce i palący upał. Jest to w każdym wypadku trafne. Kiedy przylecieliśmy i wyszliśmy z lotniska, od razu poczuliśmy o wiele cieplejszy klimat, niż w naszej kochanej Polsce. Trudno w to uwierzyć, ale w tym kraju przy temperaturze 20 stopni ludzie noszą kurtki, bo jest im chłodno. Kiedy jednak temperatura wzrasta do ok. 40 stopni zamyka się prawie wszystko, pustoszeją ulice i wszyscy próbują przeczekać upał w klimatyzowanych pomieszczeniach.

Przed „Catedral de la Encarnación de Málaga"

Żyło nam się bardzo dobrze. Nie zmieni to jednak faktu, że jesteśmy przyzwyczajeni do naszego rodzimego klimatu i otoczenia, gdzie w porównaniu z Hiszpanią, jest wszędzie zielono. Tam zaś ciepły i suchy klimat bardzo utrudnia rozwój roślinności. Smutne jest to, że w Hiszpanii, a przynajmniej w Maladze, gdzie nie pójdziesz, prawie wszędzie jest beton lub innego rodzaju kostki brukowe. Jest to w pewnym sensie przygnębiający widok…

Bardzo nam odpowiadało, że hostel, w którym mieszkaliśmy był blisko morza! Mogliśmy codziennie chodzić na plażę, opalać się i grać w siatkówkę. Niektórzy nawet trochę przesadzili z opalenizną…

Uliczny artysta „gazetowy”

Hiszpanie to ciekawi ludzie, na ogół bardzo spontaniczni. Spacerując po mieście, zawsze można było usłyszeć głośno rozmawiających Hiszpanów, zupełnie nie przejmujących się otoczeniem. Zaskoczył nas bardzo pozytywnie ich ogólny sposób bycia, a także podejście do pracy. Są bardzo przyjacielscy i do wszystkiego podchodzą z uśmiechem. Często (lub zazwyczaj) można było zobaczyć pracowników, czy pracodawców, którzy przychodzą do pracy… spóźnieni. A najlepsze jest to, że wcale się tym nie przejmują!

Były to dla nas trochę dziwne „zwyczaje”, do których… się przyzwyczailiśmy. Podobnie zachowują się jadąc autem. Prawie wszystkie samochody, jakie się widywało na ulicach, były poobijane lub porysowane. Hiszpanie nie martwią się, jeśli na przykład podczas parkowania kierowca uderzy w inny samochód (czasami i nawet doda gazu, by się wcisnąć…).

Martwiliśmy się, że nikt, z kim będziemy rozmawiać, nie będzie nas rozumiał. Okazało się jednak, że wcale to nie był problem. Hiszpanie są bardzo otwarci i chętni do rozmowy, nawet… jeśli się ich nie rozumie. W prostych sprawach łatwo mogliśmy się dogadać na migi, czy też po prostu użyć translatora.

Tomek z na tle widoków z terenu pomiarów geodezyjnych, a obok w roli Syzyfa – „kara” za samowolne wejście na szczyt i oddalenie się od grupy…

Czasami wydawało się, że mamy już dość Hiszpanii i chcemy wrócić do domowych pieleszy. Były jednak dni, w których zachwyceni widokami czuliśmy, że jednak warto zostać. Na pewno będzie nam brakować klimatu Hiszpanii, gdzie można było wyjść w czymkolwiek o każdej porze dnia, nie martwiąc się o pogodę. Niestety, nie da się zabrać i zamknąć jej w butelce, by pocieszyć się trochę dłużej. Niektórzy z nas woleliby zostać jeszcze na praktykach - tak dobrze się pracowało. Pracodawcy również byli zachwyceni naszym sprawowaniem i nawet zaproponowali nam pracę zaraz po nauce, co świadczy o tym, że nasze starania nie poszły na marne. Odbyliśmy jedne z najlepszych praktyk w naszym życiu, a doświadczenie, które z ich wynieśliśmy, na pewno przyda się w przyszłości.

Dawid napadnięty przez małpę podczas wycieczki na Gibraltar

W naszym programie było wiele różnych wycieczek w samej Maladze oraz w inne miejsca, które zachwyciły nas fantastycznymi krajobrazami. Jedną z najlepszych prawdopodobnie był wyjazd na Gibraltar, gdzie spotkaliśmy małpy - złodziejaszki! Są to zdradzieckie istoty, które udają miłe, tylko po to, by następnie, gdy nie patrzysz, rozpiąć ci plecak i zabrać wszelkie jedzenie, które posiadasz! Mimo to, nie zapomnimy pięknych widoków morza i lądu z tamtejszej góry, które przyciągają wzrok nawet zanim dostaniesz się na szczyt. Rozczarowało nas jednak to, że do niektórych miejsc mieliśmy jedynie ograniczony dostęp.

O ból głowy przyprawiał nas w niektórych momentach brak pewnych informacji, czym Hiszpanie ze swej natury pewnie w ogóle się nie przejmowali. Podobnie, o ból głowy, przyprawiały nas nieszczelne pomieszczenia w naszym hostelu, w których codziennie można było spotkać owady. Ale… hej! Zostawiliśmy jednak coś po sobie - ślady na ścianach po bitwach z komarami…!

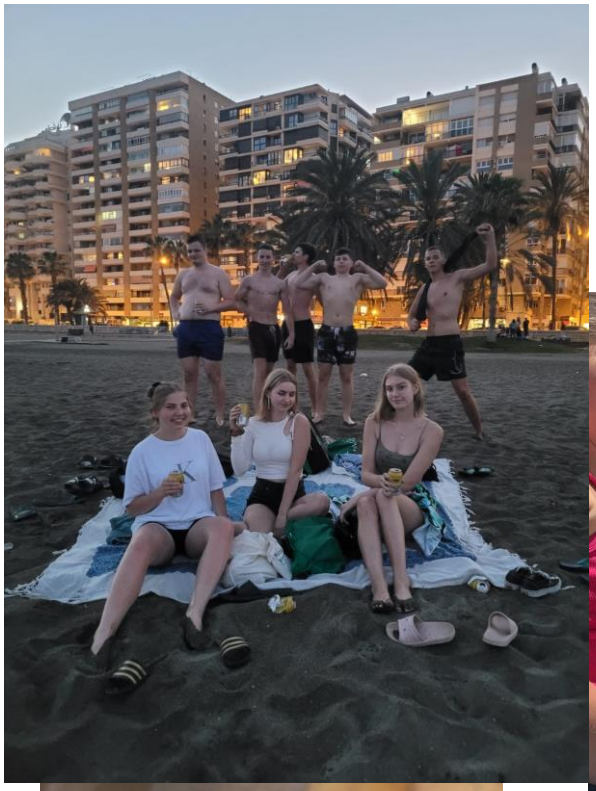

Mamy nadzieję, że to, czym się tutaj podzieliliśmy, pozwoliło Wam chociaż trochę wyobrazić sobie, co przeżyliśmy i zachęci Was do poznawania świata. Było to niesamowite doświadczenie, które pozwoli nam być otwartymi na możliwe przyszłe wyjazdy.

Tradycyjna hiszpańska szynka „Jamón serrano" i wspólny posiłek z pracodawcą - regionalne danie „paella" – rodzaj zupy z małżami i innymi „ciekawymi' dodatkami.

Tekst i zdjęcia
Tomek Łuczaj, Natalia Żwirko, Justyna Nowik

Zapraszamy na „Noc spadających gwiazd”!

5 czerwca 2023 r. ukaże się na rynku wydawniczym nowa książka autorstwa pani Marty Nowik pt. „Noc spadających gwiazd”, w której jeden szalony wieczór całkowicie zmienia życie dwóch mieszkanek spokojnego dotąd miasteczka.

Przyjaciółki Aleksandra i Natalia mieszkają w Zalesianach, niewielkim miasteczku, gdzie życie toczy się leniwym rytmem. Jeden suto zakrapiany wieczór staje się dla obu kobiet źródłem nieprzewidzianych kłopotów. Po kilku tygodniach na ulicach pojawiają się bilbordy ze zdjęciem tańczącej na moście Oli w wyzywającej kreacji. Wkrótce okazuje się, że w jeszcze większe kłopoty wpadła Natalia, która feralnej nocy zaszła w ciążę i nie ma pojęcia, kto jest ojcem. Chcąc uniknąć skandalu, dziewczyna postanawia wyjechać z miasteczka i oddać swoje dziecko do adopcji. Tymczasem Aleksandra nawiązuje kontakt z poszukującym jej tajemniczym adoratorem, którego poznała na pamiętnej imprezie. Żadna z kobiet nie podejrzewa, jak bardzo kręte ścieżki przygotował dla nich los i jak wiele niebezpieczeństw jeszcze na nie czeka… (**opis pochodzi od wydawcy)**

https://pisarzepolscy.pl/wiadomosci/pokaz/275,usmiechnij-sie-majowkowa-rozmowa-z-marta-nowik?fbclid=IwAR3bX-ok3im4PT9a5C323KzlrZThrxr4CuTFPHIpHt12TSuhE5CIxXJi5qY

Urszula Gajdowska i Marta Nowik serdecznie zapraszają 30 czerwca o godzinie 18.00 na wspólne spotkanie autorskie z okazji czerwcowych premier w Pracowni Działań Kulturalnych Stowarzyszenia Klanza w Białymstoku, ul. Witosa 15b. Będzie pyszny tort udekorowany okładkami nowych książek!

Kolegium redakcyjne: Brygida Pajołek, Ada Staniewicz, Tomek Łuczaj, Natalia Żwirko, Justyna Nowik
Opiekun: Iwona Milewska
Adres redakcji: Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych, ul. Słonimska 47/1, 15-029 Białystok